



# DOKOŁA ŚWIATA W JEDEN DZIEŃ!

Kolorowe kraje, impreza i LipDub – tak można scharakteryzować Europejski Dzień Języków, podczas którego kręcono teledysk do piosenki Pharrella Williams'a pt.: „Happy”.

Europejski Dzień Języków jest okazją do poznawania języków obcych. Aby rozwijać swoje umiejętności uczniowie Prywatnej Szkoły Podstawowej nr 1 w Białymstoku zorganizowali imprezę, w czasie której każda klasa miała zaprezentować kulturę wybranego kraju. Królowały kolorowe stroje, tańce narodowe, regionalne potrawy. Najważniejsze były jednak wyrażenia i zwroty obcojęzyczne. Podróżując z kamerą i odwiedzając sale lekcyjne można było skosztować egipskiej shoarmy, włoskiej pizzy, japońskiego sushi czy ślimaków- ulubionego dania Francuzów. Dzieci tańczyły w rytm hiszpańskiej salsy, hawajskiego hula, zaprezentowały indyjski taniec narodowy. Klasa druga wcieliła się we włoskich gondolierów, pierwsza w Hawajczyków, szósta - w starożytnych Greków. Można było spotkać Egipcjan, Chińczyków, a nawet mieszkańców Japonii.

-Jesteśmy dumni z efektów naszej pracy, tym bardziej, że nasze stroje wykonaliśmy sami- tekturowe sandały nie budziły entuzjazmu, ale wyglądaliśmy w nich niczym greccy bogowie- mówi Mateusz Działkowski- uczeń klasy szóstej.

Impreza była okazją do nakręcenia LipDub-u do popularnej piosenki „Happy”. Można go obejrzeć na naszej stronie internetowej.

K. DZ.



Szkolny Olimp - kl VI

Red.



Jeźdźcy smoków z klasy V

Red.



Aloha z Hawajów

Red.



Rzymscy żołnierze

Red.



Odwiedziny I b w Tadź Mahal

Red.



# Ciekawi ludzie są wśród nas

*W młodości była obiektem westchnień wielu mężczyzn. Autorka wierszy, obrazów, miłośniczka wiejskiego życia. Napisała takie tomy jak: „Wiersze z Krzeszowa”, „Przędza losu”, „Uparte chłopskie kochanie”, „Wiersze i fraszki”, „Wiersze zebrane” oraz „Wiersze życiem dyktowane”. Stanisława Pudelkiewicz jest moją 91-lenią prababcią, z rozmawiała na temat jej przeżyć i inspiracji, które skierowały jej życiowe drogi w stronę poezji i malarstwa. Wychowała pięciu pasierbów i miała troje swoich dzieci. W wolnych chwilach prowadzi kronikę rodziny.*

**Karolina Rutkowska:** Jak wspominasz swoje dzieciństwo?

**Stanisława Pudelkiewicz:** (śmiech) Byłam bardzo szalona dziewczynką. Nigdy nie wracałam na czas do domu czy na obiad. Przeważnie wybierałam zabawy z przyjaciółmi. To oczywiście nierzadko kończyło się siniakami, ale rodzice nie gniewali się na mnie aż tak bardzo.

**K.R.:** W jaki sposób zaczęła się Twoja przygoda z pisaniem?

**S.P.:** Lubiłam pisać odkąd pamiętam. W wieku dziecięciu lat założyłam pamiętnik, który prowadzę do dzisiaj! Chłopcy i miłosne rozterki stanowią tę ciekawszą część ich zawartości (śmiech), jednak nie można zapominać, że to właśnie one stają się często przyczyną przelewania swoich emocji i przemyśleń na papier w postaci wierszy.

**K.R.:** Kiedy napisałaś swój pierwszy wiersz?

**S.P.:** Pierwszy wiersz? (zastanowienie) to było zaraz przed wybuchem II wojny światowej. Dyrektor mojej szkoły poprosił mnie o napisanie przemowy, która powoli przeobraziła się w wiersz. Tak to się zaczęło. Pierwsze z nich były o naturze, życiu na wsi. W młodości często chorowałam, jednak zamiast leżeć w łóżku, pasłam krowy, pomagałam w polu, gdzie najczęściej przychodziły mi do głowy nowe pomysły.

**K.R.:** Co sprawiło, że dopiero po sześćdziesięciu latach pisania „do szuflady” postanowiłaś udostępnić swoje prace ludziom?

**S.P.:** Moimi wierszami zainteresował się Józef Myjak i dzięki niemu wydałam swój pierwszy tomik poezji. Mile wspominam współpracę z panem Józefem.

**K.R.:** Jakie miałaś relacje z dziadkiem? Jak się czułaś gdy zmarł?

**S.P.:** Był cudownym człowiekiem i bardzo przeżyłam jego śmierć. Tak jak ja uwielbiał życie na wsi. W noc, kiedy zmarł, napisałam wiersz pt.: „Śmierć starego rolnika”.

**K.R.:** Kto nauczył Cię tak pięknie malować?

**S.P.:** Nigdy nie pobierałam profesjonalnych nauk malarstwa, nie licząc kółka zainteresowań w siódmej klasie. Dostałam od boga talent, który rozwijam do dnia dzisiejszego. W chwili natchnienia obraz powstaje w jedną noc. Malarstwo to moja miłość i sposób na brak biernego oczekiwania na śmierć. Nuda to chyba najgorsze, co może spotkać człowieka.

**K.R.:** Więc czym zajmujesz się teraz?

**S.P.:** Prowadzę rodzinną kronikę, czasami posprzątam troszkę w domu, gdy córka nie widzi- nie pozwala mi się przemęczać (śmiech), a resztę czasu spędzam na rozmowach z moim ponad stuletnim przyjacielem. Razem wspominamy czasy legionowskie i śpiewamy piosenki z tamtych czasów.

**K.R.:** Bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu.

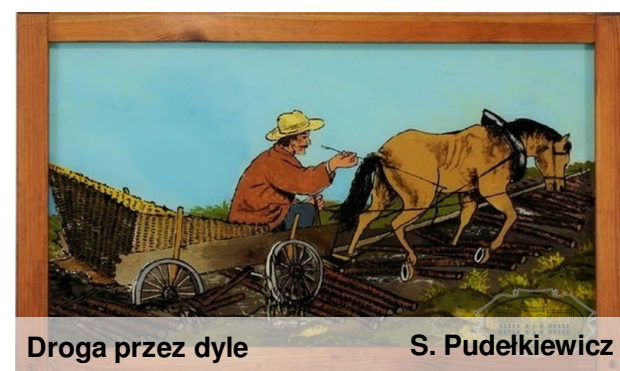
Stanisława Pudelkiewicz żyje przy swojej córce, pomimo podeszłego wieku potrafi posługiwać się komputerem, na którym pisze swoje utwory. Jest dla mnie ważną osobą. Mogę brać z niej przykład i będąc w jej wieku chciałabym mieć tyle energii, co ona.

S. Pudelkiewicz  
\*\*\*

Niby na przekór  
szarym dniom jesieni  
na przekór śmierci  
listek się czerwieni  
wicher go szarpie  
zimnym smaga deszczem

a on tym bardziej  
wciąż piękniejszy jeszcze

Tak też i tobie  
nim śmierć zmieni lica  
swym człowieczeństwem  
patrzących zachwycają





## Moja siostra z Afryki

**Kasisi to fundacja pomagająca afrykańskim dzieciom: porzuconym, chorym lub osieroconym, dla których nawet najmniejszy gest jest ważny. Właśnie na taki gest zdobyła się moja mama, która adoptowała afrykańską dziewczynkę.**

W 1926 roku Kasisi było wioską misyjną w środku buszu, w której mieszkały dwie siostry zakonne z Dominikany. Ludzie przyprawiali do nich małą dziewczynkę, która została osierocona, gdy razem z mamą przedzierały się przez płonący las. Gdy matkę wraz z córeczką okrążył ogień, kobieta ocaliła dziecko, zakrywając je swoim ciałem. Jej samej niestety nie udało się przeżyć. Nikt nie znał pochodzenia sieroty, więc siostry Dominikanki dały dziewczynce imię Paulina. Dwa lata później misję Kasisi przejęły polskie siostry – Służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej ze Starej Wsi. Siostry mieszkały tam wtedy z kilkorgiem dzieci, które musiały spać w kartonowych pudełkach i nie miały zabawek, za to miały miłość sióstr i opiekę. Czas mijał i mijał, dzieci było coraz więcej, a dom sióstr zmienił się w dom dziecka. Siostry bez wahania przyjmują do siebie nie tylko sieroty, ale też dzieci chore, chociażby na AIDS, zapewniając im miłość, opiekę, dach nad głową, naukę i lekarstwa.

W 2013 r. Szymon Hołownia, popularny autor książek i gwiazda TV, założył w Kasisi fundację wspierającą misję sióstr. Na stronie internetowej [www.fundajakasisi.pl](http://www.fundajakasisi.pl) można poczytać o fundacji, a co ważniejsze adoptować dzieci, duchowo bądź materialnie. Duchowo – czyli modlić się za nie, przysyłać im listy i dobre słowo. Materialnie – wpłacać pieniądze na ich utrzymanie (zabawki, ubranie), naukę i leczenie. Moja mama i ja zaadoptowałyśmy jedną dziewczynkę. To ja wybrałam Joyce. Ma tyle samo lat, co ja i pięknie się do mnie uśmiechała ze zdjęcia na stronie fundacji. Dzięki nam Joyce wie, że na drugim końcu świata jest ktoś, dla kogo jest bliska. Z kolei dzięki Joyce, my wiemy, że, jak mawiała Matka Teresa z Kalkuty: „W tym życiu nie zawsze możemy robić rzeczy wielkie, ale możemy robić rzeczy małe z wielką miłością.”

Julia Winowska



**"W życiu nie zawsze możemy robić rzeczy wielkie, ale możemy robić małe z wielką miłością."**

**Matka Teresa z Kalkuty**



10-letnia Joyce

J.W.

## Podaj dalej

**Każdego ostatniego dnia miesiąca odbywa się akcja „Bookcrossing”, czyli wymiana lektur. Uczniowie nie chcą oddawać swoich książek na zawsze i tu pojawia się pytanie, czy to dobry pomysł?**

W PSP nr 1 każdego ostatniego dnia miesiąca odbywa się akcja „Bookcrossing” (wędrująca książka). Ma ona na celu nauczenie dzieci, że książka jest najlepszym przyjacielem, a przede wszystkim, ma zachęcić do czytania. Uczniowie zbierają się w świetlicy i pokazują innym swoje przeczytane książki, opowiadają o nich, a następnie wymieniają je na inne.

Nie wszyscy uważają, że to dobry pomysł, ponieważ książka prawdopodobnie już nigdy nie wróci do pierwszego właściciela. Dlatego mało osób chce brać w tej akcji udział. „Ja boję się o swoje książki, trudno byłoby mi oddać na zawsze ulubioną powieść, chociaż już ją przeczytałem” - mówi Oskar Skutnik, uczeń kl. IV. Postanowiliśmy zainterweniować. Dzięki przychylności pani Anety Błażejczuk – pomysłodawczyni akcji, możliwa jest tzw. prywatna wymiana, to znaczy zwrócenie książki jej pierwszemu właścicielowi, dzięki czemu nie będzie już z tym problemów. Zatem czytamy jak najczęściej.

Michał Lipski



Michał czeka na bookcrossing

Red.



## Miłośnicy zwierząt

**W PSP nr 1 w Białymstoku aż 62% uczniów ma zwierzątko domowe. Posiadanie pupila to nie tylko przyjemność, ale i obowiązki. Dlaczego więc dzieci tak chętnie przygarniają zwierzęta?**

Uczniowie naszej placówki najczęściej posiadają psy, koty, chomiki, króliki, rybki, a nawet kameleona. Dzieci godzą obowiązki związane z nauką i opieką nad pupilami. Choć dla niektórych zwierzę kojarzy się tylko z przykrymi powinnościami, nasi uczniowie kochają i troszczą się o swych podopiecznych. Zwierzęta mogą uczyć nas więcej niż nam się wydaje. Dają dużo szczęścia i radości. Potrafią pocieszyć, gdy ktoś jest smutny i uczą nas odpowiedzialności. – Posiadanie chomika sprawia mi ogromną przyjemność. Lecz to wielka odpowiedzialność – powiedziała Ada Pietraszewska z klasy 4. Właściciel zwierzątka nie może nie wyprowadzić psa na spacer w deszczową pogodę, nie może zapomnieć o nakarmieniu go. Dzięki zwierzętom stajemy się dojrzałsi i bardziej odpowiedzialni. Uczymy się być lepszymi. Właśnie dlatego tak je kochamy.

Natalia Bielecka



Jedni się boją, inni kochają żółwie... Red.



Opiekujemy się papuzkami Red.



Poszukiwania książek w katalogu Red.

## Mole książkowe

**Uczniowie PSP nr 1 to prawdziwe mole książkowe, czytają nie tylko książki z biblioteki szkolnej, ale z uniwersyteckiej – w przeciwieństwie do studentów.**

Uczniowie klas IV-VI odwiedzili Bibliotekę Uniwersytecką im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku. Zwiedzali gmach, który kilka lat temu odnowiono. Obejrzelili czytelnię książek i czasopism, Centrum Dokumentacji Europejskiej, Czytelnię Zbiorów Specjalnych, w której na mikrofilmach obejrzelili bardzo stare druki, książki oraz mapy. Uczniowie zobaczyli sale wykładowe oraz gabinet Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego - Ostatniego Prezydenta RP na Uchodźctwie. Nowoczesne wnętrza, skomputeryzowane katalogi zachęcają studentów do korzystania z czytelni i wypożyczalni. Czy jednak studenci tłumnie odwiedzają to miejsce? Niestety nie! Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie- istnienie biblioteki stoi pod znakiem zapytania. Czy słowo pisane przegrywa z internetem? Zachęcamy studentów do czytania, ponieważ im to pomoże w nauce.

Natalia Bielecka



W gabinecie R. Kaczorowskiego Red.

## Gumowy zawrót głowy

**Uczniowie oszaleli na punkcie gumeczek. Robi się z nich figurki, opaski, bransoletki i ozdoby. Pojawia się jednak pytanie. Czy są one bezpieczne, czy nie są rakotwórcze?**

Nie ma dokładnych badań na ten temat, ale jako odpowiedzialni konsumenci wiemy, że każda zabawka- gumka też, powinna mieć atest, czyli oznakowanie mówiące, że dany przedmiot jest bezpieczny dla użytkownika. Oczywiście za bezpieczeństwem idzie cena- odpowiednio wyższa.

**Czy jest jakaś zaleta zabawy z gumkami?** Z pewnością tak. Dzięki gumeczkom dzieci rozwijają swoją kreatywność, są pomysłowe, a także ćwiczą koncentrację, cierpliwość oraz umiejętności manualne.

Wiktoria Przesmycka, Julia Cimoch



Gumowana biżuteria Red.